Nr. 157. Kraków, niedziela 10 czerwca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 395. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 80 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Słowa a czyny.

Bar. Beck określił swoje stanowisko wobec kwestyi przeprowadzenia reformy wyborczej w komisyi parlamentarnej, obradującej nad tą reformą. Rząd wedle oświadczenia barona Becka nie będzie czynił żadnych nowych propozycyj, twierdząc, że równałoby się to opóźnieniu całej sprawy. Natomiast rząd nie będzie czynił trudności przy przyjmowaniu zmian, proponowanych przez stronnictwa.

Ta deklaracya bar. Becka, złożona w komisyi, znaczy tyle, że rząd zrzeka się roli kierowniczej w dziele reformy wyborczej, pozostawiając jej załatwienie wyłącznie stronnictwom. Niebezpieczeństwo tkwi zatem w tem, że reforma wyborcza, zdana na łaskę i niełaskę stronnictw, może być przewlekaną bez końca. Wprawdzie bar. Beck w pierwszej swej deklaracyi, złożonej na pełnem posiedzeniu Izby posłów, zobowiązał się »użyć wszelkich środków, aby pokonać trudności, które się dotychczas piętrzyły przed reformą wyborczą«. Ale dopiero z przebiegu prac komisyi parlamentarnej dla reformy wyborczej będzie można wywnioskować, jak bar. Beck to pojmuje i czy potrafi uchronić dzieło reformy wyborczej przed intrygami jej wrogów i fałszywych przyjaciół. Albowiem tak jest w istocie, jak sam bar. Beck słusznie zauważył: »Wymowniejsze są czyny, niż słowa«.

Musimy zatem czekać na czyny. Na czyny rządu i na czyny reprezentowanych w nim stronnictw. Na czyny komisyi dla reformy wyborczej. We wtorek ma komisya rozpocząć obrady nad podziałem poszczególnych krajów na okręgi wyborcze. Zobaczymy, jak komisyi praca ta pójdzie.

Ale nie będziemy patrzyli i czekali z założonemi rękoma. Teraz właśnie chwila jest najkrytyczniejsza. Musimy być przygotowani na wszelkie zdrady i sztuczki parlamentarnej intrygi. Musimy zatem stać za reformą wyborczą z bronią u nogi, musimy się zbroić, aby w danym razie stoczyć o nią bój rozstrzygający. Tylko pogotowie bojowe ludu pracującego może być skutecznym argumentem, zdolnym przekonać stronnictwa rządzące, że igraszki z reformy wyborczej robić sobie nie wolno; tylko silna wola masy ludowej może słowa zamienić w czyny.

Walka o reformę wyborczą.

Walka o nowy okręg wyborczy w Krakowie.

W Prądniku Czerwonym odbyło się 4 b. m. zgromadzenie w sprawie przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa i utworzenia z nich nowego okręgu wyborczego. Przemawiali tow. Górka i Peller. Zgromadzeni uchwalili rezolucyę za reformą wyborczą i przyłączeniem Prądnika do okręgu wyborczego w Krakowie.

W Dąbiu odbyło się 29 z. m. takież zgromadzenie. O utworzeniu nowego okręgu wyborczego w Krakowie referował tow. Bryniarski. Zgromadzeni podpisywali petycyę, oświadczając się za postawioną przez referenta rezolucyą.

Rakowice. W poniedziałek 4 b. m. o godz. 4 po południu odbyło się zgromadzenie publiczne, któremu przewodniczył tow. A. Sokołowski. O utworzeniu z podmiejskich gmin Krakowa osobnego okręgu mówił tow. L. Misiołek. Rezolucyę referenta uchwalono wśród oklasków. O godzinie 6 zamknął przewodniczący zgromadzenie, które zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Publiczny wiec kobiet odbył się we Lwowie w czwartek 7 b. m. w sali Towarzystwa pedagogicznego. Wiec był niezwykle liczny. Na przewodniczącą wybrano p. Grünbergową. Referaty, starannie opracowane i świetnie wygłoszone, wypowiedziały tow. Moraczewska i Schererówna. Tow. Schererówna przedłożyła rezolucyę, w której domaga się zupełnego równouprawnienia kobiet i „stworzenia potężnego ruchu politycznego wśród kobiet", celem wywalczenia praw politycznych. W dyskusyi przemawiali: tow. Hudec i Hankiewicz imieniem partyi socyalno-demokratycznej, oświadczając, że robotnicy, gdy wywalczą dla siebie prawo wyborcze, poprą jak najenergiczniej dążenia kobiet. Przemawiały dalej pani Górzycka, tow. Reizesówna i tow. Czaki, który sprzeciwił się ustępowi rezolucyi, mówiącemu o stworzeniu odrębnego ruchu politycznego wśród kobiet, poza istniejącemi partyami, żądał natomiast, aby kobiety walczyły o swe prawa w ramach partyi socyalistycznej.

Tow. Hankiewicz i p. Emma Lilienowa sprzeciwili się poprawce tow. Czakiego, poczem przyjęto rezolucyę w brzmieniu pierwotnem, a poprawkę odrzucono.

DUMA.

Sprawa rolna a autonomia.

Poseł Lednicki omawia w „Rieczy" stanowisko Koła polskiego w kwestyi agrarnej. Warto przytoczyć słowa tak szybko wybijającego się na czoło akcyi „parlamentarnej" w Rosyi posła mińskiego, streszcza się bowiem w nich i osobisty jego pogląd na owo fatalne, najbardziej dziś pod caratem palące zagadnienie.

„Jest rzeczą zrozumiałą — pisze Lednicki — że deputowani polscy obstają przy pozostawieniu tej sprawy do rozstrzygnięcia sejmowi, zwołanemu na zasadzie powszechnego prawa głosowania w czteroartykułowej formie. Stosunek pozostałych posłów polskich do sprawy rolnej przechyla się do rozstrzygnięcia sprawy na tej samej zasadzie, t. j. z przekazaniem jej organom miejscowym. Rzeczywiście niepodobna zamilczeć o wielkiej różnicy, jaka zachodzi pomiędzy prowincyami północno- i południowo-zachodniemi a Rosyą środkową. Uwłaszczenie włościańskie odbywało się na innych zasadach, aniżeli w Rosyi środkowej, gdzie włościanie w roku 1861 otrzymali mniej, aniżeli to, co przedtem posiadali, a w guberniach północno-zachodnich wszędzie daleko więcej, niż przedtem. Brak wspólności posiadania („gminy wielkorosyjskiej") i wogóle zasada indywidualizmu posiadania podkreślają jeszcze silniej te różnice. Włościanom Białorusi lub Litwy właściwa jest głęboka świadomość prawa własności, a do ziemi przywiązane są wspomnienia i tradycye. Z kroniki kryminalnej możnaby przytoczyć mnóstwo przykładów, z jaką energią sąsiedzi bronią się od zaorywań i drobnych naruszeń granicy. Dlatego niezmiernie trudno przypuścić, aby włościanie litewscy lub białoruscy zgodzili się na unarodowienie ziemi; nie ulega natomiast wątpliwości, że w razie powstania podobnego projektu napotkałby on na silny opór. Nie pozbawione są także znaczenia istniejące obawy co do możliwości kolonizacyi politycznej, a to byłoby w rękach rządu silną bronią, podobnie jak fundusz rolny na wzór Prus.

Wogóle dla posłów polskich z kraju zachodniego sprawa rolna jest nietylko sprawą ekonomiczną, lecz polityczną i narodową. Od r. 1863 wszystkie usiłowania rządu skierowane były do zniweczenia posiadania polskiego w kraju zachodnim; wprowadzano wszelkiego rodzaju prawa ograniczające, cała polityka rządu dążyła do usposobienia wrogiego wsi przeciw dziedzicom, ustanawiano zagmatwane serwituty i wogóle tworzono warunki niemożliwe dla rolnictwa. Mimo to rolnictwo utrzymało się, kultura zaś w wielu miejscowościach podniesiona została wysoko i teraz, gdy świta zorza wolności, mają być zniweczone prace wieloletnich trudów i wysiłków. Pomiędzy rolnikiem polskim a ziemią istnieje łącznik silny; wszyscy siedzą razem i zajmują się gospodarstwem — oto powód, dla którego zniweczenie własności prywatnej w kraju północno- i południowo-zachodnim nie jest bynajmniej wykupieniem renty lub zniszczeniem warsztatu roboczego, lecz zburzeniem przez wieki utworzonego ogniska. Taki krok, wnoszący takie zmiany istotne do życia środkowej Rosyi, wywołałby formalny przewrót na Litwie i Białorusi, a wyrzuciwszy z siodła wiele tysięcy ludzi, byłby klęską dla znacznej części ludności. O wszystkiem tem mówią teraz dla dowiedzenia, że sprawa rolna nie jest sprawą rubla, lecz ma poważniejsze ugruntowanie polityczne i moralne...

Z tego bynajmniej nie wynika, że sprawa rolna w kraju zachodnim nie domaga się rozstrzygnięcia; owszem i tam niezbędne jest uregulowanie własności włościańskiej, powiększenie jej i ulepszenie. Własność prywatna powinna być gotowa do pewnych ofiar, lecz ofiary te powinny wypływać z rzeczywistej konieczności, nie zaś dla dogodzenia doktrynie; powinny być składane przez właścicieli miejscowych dla włościan również miejscowych; organizacya rolna powinna być przeprowadzona przez organa krajowe, zgodnie z warunkami i zwyczajami miejscowymi. Nie można sprawy rolnej rozstrzygać według jednego szablonu dla całej Rosyi; można też z całem przeświadczeniem powiedzieć, że przy omawianiu tej sprawy w Dumie ujawnią się rozmaite poglądy dla samej Rosyi, odpowiednio do różnych warunków. Nie poruszając tedy w sposób zasadniczy wniesionego do Dumy bilu i nie zatrzymując się na szczegółach, należy tylko zaznaczyć, iż najodpowiedniejszą formą rozstrzygnięcia tej ostrej sprawy byłoby zastosowanie odtąd zasady demokratycznej, decentralizacyi, t. j. przekazanie jej miejscowym organom samorządnym, zreformowanym na zasadach demokratycznych, gdzie przyjętoby pod uwagę wszystkie odrębności bytowe i poglądy ludności".

Tak patrzy na sprawę rolną poseł Lednicki — Polak, kadet i autonomista, jeden z najznakomitszych i najbardziej wpływowych członków Dumy. Na załatwienie jej głos posła mińskiego nie pozostanie z pewnością bez wpływu.

* * *

Znamienne, że poglądy podobne przenikać zaczynają już i do Rosyan. Oto, co o stanowisku Rodiczewa w sprawie rolnej pisze interwiewer „Gazety polskiej":

„Rozmowa toczyła się około obecnej sytuacyi politycznej. Gdy zeszła na sprawy polskie i specyalnie na stanowisko Polaków w Dumie państwowej, Rodiczew rzekł mi, że żądanie decentralizacyjnego traktowania sprawy agrarnej wydaje mi się prawowitem i trafnem. Tak olbrzymiej reformy nie można dokonać według jednakowego szablonu na całej przestrzeni rozległego i różnolitego pod każdym względem państwa.

— Kto ma jednak podjąć rozwianie kwestyi agrarnej w Polsce? — zapytałem. — Jakie ciało może być uprawnione do tego, aby reformę, tak głęboko sięgającą w stosunki ekonomiczne i socyalne, wziąć na siebie i przeprowadzić zgodnie z wolą i potrzebami narodu? Autonomii jeszcze niema i...

— To też tak tę rzecz rozumiem — odparł Rodiczew. — Mam powody przypuszczać, że sprawa autonomii Królestwa Polskiego będzie postawiona na porządek dzienny jeszcze w czasie sesyi bieżącej. Jeżeli jej nie wysunie logiczny bieg rzeczy, to stanie się ona aktualną właśnie w związku z kwestyą agrarną. Kwestya agrarna może być rozstrzygana w szczegółach i w praktycznem wykonaniu tylko w ciałach lokalnych. Gdy ich niema, muszą być stworzone. Oto jeszcze jeden powód, że sprawa autonomii Polski powinnaby być rozstrzygnięta w jaknajprędszym czasie".

Wniosek nagły Koła polskiego w Dumie.

W styczniu r. b. w Warszawie policya zatrzymała Czesława Dolińskiego (18 lat) i Wojciecha Malarskiego (19 lat), oskarżonych o to, że pomocnikowi inspektora szkół początkowych m. Warszawy, Jankowskiemu, zadali ranę w głowę. Na zasadzie rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, zatrzymanym wytoczono sprawę karną w zwykłym porządku proceduralnym. Ponieważ, wobec niepełnoletności obu oskarżonych, według tych artykułów, groziło im tylko zwyczajne więzienie bez pozbawienia praw, więc sędzia śledczy zażądał od nich tylko po 200 rubli kaucyi. Tymczasem, kiedy sprawę wraz z aktem oskarżenia warszawskiego sądu okręgowego wniesiono do zatwierdzenia Izby sądowej, generał-gubernator miejscowy zażądał wydania mu aktów z Izby, i wbrew swemu postanowieniu z dnia 18 lutego wyjął z pod kompetencyi sądu cywilnego i przeniósł do sądu wojennego, w celu osądzenia według praw czasu wojennego, przyczem czyn oskarżonych, zakwalifikowany, jako „napad zbrojny na osobę urzędową", podciągnięto pod artykuł 279 wojskowego kodeksu karnego, grożący winnym, bez względu na ich wiek, jedną tylko karą śmierci.

Pod wrażeniem tak nieoczekiwanego i strasznego zwrotu w biegu sprawy, Doliński dostał pomięszania zmysłów i tylko dzięki tej okoliczności, sprawa została odłożona w celu określenia stanu władz umysłowych Dolińskiego.

Wobec tego mamy zaszczyt prosić pana o wniesienie do Dumy państwowej prośby naszej, aby zainterpelował ministrów spraw wewnętrznych, wojny i sprawiedliwości:

Czy wiadomy im jest przytoczony fakt?

Jakie środki przedsięwzięli w celu przywrócenia biegu prawnego sprawy w danym razie?

Co zamierzają zrobić ministrowie w celu zapobieżenia podobnym nieprawnym działaniom władzy administracyjnej na przyszłość?

Duma wszystkimi głosami przeciw jednemu uznała nagłość wniosku, wskutek czego postanowiono bezpośrednio zainterpelować w tej sprawie ministra sprawiedliwości, ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych.

Z zaboru rosyjskiego.

„Wolność" związków.

Związkom zawodowym w Wilnie, które w statutach swoich pomieściły gromadzenie funduszów strejkowych, odmówiono legalizacyi.

Procesy polityczne.

Dnia 5 b. m. izba sądowa w Suwałkach osądziła sprawy: Jana Łobikasa, Bolesława Dombrowskiego i Franciszka Żuka. Z tych trzech podsądnych Łobikas został uwolniony, Dombrowski skazany na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem 5-miesięcznego więzienia tak, że natychmiast go uwolniono, Żuk zaś skazany na rok twierdzy z zaliczeniem już przebytych w więzieniu 5 miesięcy. — Dnia 6 b. m. osądzono sprawę Apolinarego Chajkiewicza i Wincentego Kunickiego. Obaj skazani zostali na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem przebytych przez każdego 5 miesięcy w więzieniu przed sprawą, tak, że po ogłoszeniu wyroku obydwóch natychmiast uwolniono.

Wyroki komisyi administracyjnej.

Oberpolicmajster warszawski miał dotychczas prawo wydawania wyroków administracyjnych, skazujących poszczególne jednostki na areszt do miesiąca lub na stosowne grzywny.

Obecnie w okólniku, rozesłanym do naczelników wydziałów biura swego, oraz cyrkułów policyjnych, oberpolicmajster donosi, że:

„Wszystkie areszty osób do miesiąca z zamianą lub bez zamiany na grzywny, nakładane przez oberpolicmajstra z wyroku komisyi administracyjnej zostały z polecenia władz od dnia 1 maja (st. st.) zupełnie zniesione, a zaległe, umorzone".

Zakończenie strejku na statkach.

Pracownicy przedsiębiorstw żeglugi parowej na Wiśle, po ostatecznem porozumieniu się z pracodawcami, postanowili 6 b. m. przerwać strejk i powrócić do pracy.

Uchwała ta jednak dotyczy tylko firm, które poczyniły pracownikom ustępstwa. Strejk w przedsiębiorstwie Górnickiego, który żądań pracowników swych nie uwzględnił, trwać ma dalej.

Strzały uliczne w Warszawie.

Na ulicy Bugaj, strzałem, skierowanym z rewolweru w brzuch, zraniono śmiertelnie niejakiego Wincentego Żebrowskiego, lat 20, tokarza. Sprawca strzału uszedł bezkarnie. Żebrowskiego w stanie beznadziejnym odwiozła karetka pogotowa do szpitala.

Przy ulicy Freta, Aleksandra Karmaryna, lat 23, agenta policyjnego cyrkułu zamkowego, postrzelono w udo. Pogotowie odwiozło Karmaryna do szpitala ujazdowskiego.

Z CARATU.

Czarna sotnia grozi posłom.

Jak donosi »Riecz«, posłowie włościańscy otrzymali w ostatnich dniach szereg listów z pogróżkami, jeśli będą popierali w Dumie sprawę amnestyi i rozstrzygnięcia kwestyi agrarnej. Listy, pochodzące, według zapewnień gazety, od »Związku ludzi rosyjskich«, grożą posłom, że dobytek ich zostanie zgładzony i cała wieś, gdzie mieszkają, pójdzie z dymem.

Straty z powodu pogromów.

O tem, jak rząd carski niszczył dla zdławienia rewolucyi państwo własne, mówi jaskrawo statystyka likwidacyj, jakie dotknięci przedstawili w akcyjnych jedynie Towarzystwach. Tak z tytułu pogromów wykazano strat na 10,121.327 rubli, podczas gdy z tytułu ruchów agrarnych tylko 7,080.527 rubli.

Nowe stronnictwo?

Pisma rosyjskie donoszą, że w Dumie tworzy się stronnictwo umiarkowanych, składające się z październikowców, prawicy, kadetów i bezpartyjnych postępowców. Leaderami nowego stronnictwa są: hr. Heyden, Lwow, Kotlarewski i Kuźmin-Karawajew.

Prześladowanie pism.

W Petersburgu zawieszono »Wołnę«, legalny organ »bolszinstwa« rosyjskich socyalnych demokratów kierunku leninowskiego; skonfiskowano dnia 7 b. m. »Narodnyj Wiestnik« i »Narodnyj listok«; wytoczono procesy redaktorom pism »Kuryer« i »Duma«; to ostatnie jest organem Struwego, dawnego redaktora »Oswobożdienja«.

Strejki rolne w Finlandyi szerzą się z „zatrważającą", jak głoszą pisma tamtejsze, szybkością. W jednym majątku za drugim „torparzy" żądają złagodzenia warunków dzierżawnych i skrócenia dnia roboczego. Z „torparami" łączą się robotnicy rolni i służba dworska. Nawet pisma reakcyjne, zawodząc zresztą nad klęską, jaką strejki przyniosą krajowi, to znaczy wielkim właścicielom ziemskim, przyznają, że warunki pracy rolnej są w wielu wypadkach niezadawalające i nowe prawo dzierżawne jest konieczne.

Klerykalne chuligany.

Ks. Zyguliński organizatorem czarnych sotni.

Z Radłowa piszą nam: Że centrowcy nie gardzą najwstrętniejszymi środkami, że taktykę rozbijania wieców uczynili swoim monopolem, byle tylko uniemożliwić innym stronnictwom uświadamianie ludu i wykazanie mu ich matactw, o tem wie każdy, kto czytał w dziennikach sprawozdania z wieców w

Żywcu, Wieliczce i ostatnio w Krośnie. Mistrzem na tem polu jest naturalnie ks. Lampiarz, a pojętnym jego uczniem ks. Żyguła. Klecha ten chciałby za wszelką cenę uratować swój zagrożony mandat; a gdy na wiecu w Wojniczu dostał ciętą odprawę od tow. Ryglowskiego, więc postanowił spróbować, czy też w Radłowie nie uda mu się skaptować paru głupich ludzi na program centrum i potem trąbić w klerykalnych szmatach à la »Głos narodu«, że odniósł zwycięstwo. Rzecz przedstawia się następująco:

Na dzień 4 czerwca zwołał wójt radłowski Lis, lizus tutejszego kanonika ks. Kmietowicza i jego prawa ręka, wiec publiczny do sali Rady gminnej. Przez oba dni Zielonych Swiąt ks. kanonik ogłaszał ten wiec z ambony, zapraszając parafian, by jak najliczniej się stawili.

To też po południu w poniedziałek zwaliło się z okolicznych wsi przeszło dwa tysiące gospodarzy; przybył także poseł Olszewski. Stropiło to p. Lisa, bo widział, że większość jest ludowców. Już w południe przed wiecem zaczepił on tow. Ryglowskiego na Rynku, radząc mu, by z honorem się wyniósł, bo »tutaj nie będzie tak, jak to było w Wojniczu«, on tu jest panem, on wiec zwołał i wpuści nań, kogo będzie chciał.

O godz. 3 przyjechał ks. Żyguła i Szponder. Lis wita ich okrzykiem: »Niech żyje ks. poseł!« Atoli okrzyku nikt nie powtarza — wszyscy się śmieją. Lis idzie na plebanię, gdzie ułożono cały plan kampanii.

Po nieszporach masy ludu obległy Radę gminną, żądając rozpoczęcia wiecu. Lis nie chce sali otworzyć, wykręcając się, że »tutaj jest dużo obcych«, »że on zwołał wiec tylko dla parafian radłowskich«.

Na Lisa sypie się grad epitetów z ust oburzonych chłopów. Okrzykom: »Precz z Żygułą!« »Precz z centrum!« »Niech żyje poseł Olszewski!« niema końca.

Ks. kanonik Kmietowicz skonsternowany, zaprasza posła Olszewskiego, radnych powiatowych i wójtów na »poufną pogadankę« do siebie. Chłopi wołają: »Wszyscy pójdziemy, żądamy wiecu publicznego!« i masy włościan idą na plebanię. Ks. kanonik z Lisem odczytują nazwiska parafian, ale chłopi z okrzykiem: »Wszyscyśmy radłowscy!« walą się na podwórze. Mimo oporu ks. kanonika i wójta żądają energicznie wiecu, ks. kanonik oświadcza jednak, »że on tutaj panem i na wiec nie pozwoli«. Na to chłopi podnoszą na ramionach posła Olszewskiego, który w krótkiej przemowie demaskuje postępowanie centrum i wzywa chłopów, by od tych oszustów się odwrócili. W tej chwili przyskakuje doń Lis, łży go i zamierza się, by go znieważyć. Krzyczy: »Mnie pan starosta zrobił tutaj dziś zastępcą swoim, ja mam władzę, dalej chłopcy prać tych socyalistów!«

Na to hasło zorganizowana przezeń już przedtem czarna sotnia, złożona z parobków dworskich i księżych, z grabarza i lokaja proboszcza, rzuca się na posła Olszewskiego. Bronią go ludowcy i nasi towarzysze. Ksiądz Żygulinski zaciera ręce i woła: »Bić socyalistów, tylko porządnie!« To samo i ks. kanonik Kmietowicz, który z ganku plebanii, o parę kroków od kościoła, z uciechą patrzy na bratobójczą walkę i ręce zaciera.

Nie chcąc dopuścić do masakry, poseł Olszewski nawołuje chłopów, by podwórze opuścili. Z pieśnią »Gdy naród do boju« sunie lud ku Rynkowi, gdzie p. Olszewski jeszcze raz przemawia, piętnując ohydne i niegodne zastępców Chrystusa zachowanie się księży, którzy podobnie jak rząd carski, szczują braci na braci. Ta broń ostrze swoje w przyszłości przeciw nim obróci i będą zbierali gorzkie owoce swej judaszowej zaprawdę polityki.

Rozhulana zgraja pod przewodem wójta wpada po raz wtóry na posła Olszewskiego, gwizdają cegły, kamienie; rozpasane, krwiożercze instynkty święcą orgie prawdziwe. Zgraja dopada jednego z ludowców, który przybył z posłem Olszewskim, rozbija mu kamieniem głowę, tak, że zalany krwią traci przytomność, Rzuca się na akademika p. K., cegły i pięści spadają gradem na jego plecy i piersi; zbitego ratują chłopi i prowadzą do apteki. Najbardziej szalał lokaj kanonika ks. Kmietowicza, niejaki Andrzej Szeremet.

W sprawie tej wniesie poseł Olszewski interpelacyę w parlamencie, a równocześnie skargę karną przeciwko wójtowi radłowskiemu Lisowi o zbrodnię nadużycia władzy.

Ks. Żygulinski odniósł fizyczne zwycięstwo, lecz dajemy mu przyjacielską radę, by na wiecach nie ważył się pokazywać, bo odwet weźmiemy.

POWÓDŹ.

W sobotę woda na Wiśle znacznie opadła. Niebezpieczeństwo powodzi, zdaje się, minęło.

* * *

Z rozmaitych stron donoszą nam o nowych wylewach i powodziach.

W Borysławiu wylew rzek sprawił straszne szkody tu i w okolicy. Najgłówniejsza ulica, centrum komunikacyi t. zw. na moście, roztargana, a woda szalonymi bałwanami przepływa. Kilka domów mniejszych woda zabrała, Tustanowice są całkiem odcięte od Borysławia. Zabudowania dwóch kopalń firmy Rogawski przesunęła woda a jakie kilkanaście metrów. Jeden górnik i jedna dziewczynka utonęli. Szkody obliczają na krocie. Dziś i wczoraj woda opada. Ostatni wylew był tu w roku 1900, jednak co do strat był bez porównania słabszy. Ulica Pańska, Drohobycka, Potok i część Wolanki zalane. W wielu domach woda po pas.

W Jasielskiem wody wystąpiły z brzegów i jeżeli deszcz nie ustanie, rolnicy poniosą ogromne szkody; woda zalała targowicę w Jaśle.

W Żywcu deszcz dalej pada, rzeka Soła gwałtownie wzbiera, grozi niebezpieczeństwo wylewu.

W Gorlicach woda na rzece Ropie podniosła się znacznie, jednakże wylewu nagłego i znaczniejszego nie zapowiadała, a jednodniowy silniejszy opad nie kazał przypuszczać tak bliskiej powodzi. Jak dalece niczego się nie spodziewano, świadczy fakt, iż ludność dzielnic nad wodą położonych położyła się spokojnie do snu bez obawy o możliwość wylewu. Obliczenia te zawiodły. — Silny opad w górskiej okolicy zrobił swoje, a wezbrane fale Ropy około północy przybrały groźny charakter. Policya, pełniąca służbę nocną, zaalarmowała mieszkańców zagrożonych części miasta. Woda zalała całą dzielnicę, położoną nisko nad brzegiem Ropy t. zw. Zawodzie wraz z przyległymi gruntami ornymi i ogrodami, tudzież targowicę miejską, przyczem wdarła się do wnętrza wielu domów, zwłaszcza starszych nisko zbudowanych. W niektórych sięgała na wysokość pół metra nad podłogą. Przebudzeni ze snu mieszkańcy w panice uciekali z domów, zabierając, co się dało, przyczem starali się dostać na wyżej położone miejsca, gdyż wszystko wokoło domów było zalane, jakby jedno wielkie jezioro.

Wzdłuż ulicy Kościuszki woda płynęła na pół metra wysoko, formalna rzeka ku targowicy, która również stała w całości pod wodą wraz z rzeźnią miejską i przyległymi domami. Przez targowicę końmi nie można było przejechać. — W niektórych domach woda zupełnie zburzyła podłogi i poroznosiła je wraz ze sprzętami domowymi. Najwięcej zdaje się ucierpieli burmistrz dr Radomyski i notaryusz Mens, których realności leżą nad samym brzegiem Ropy. Wogóle wszystkie pola i plony po obu brzegach Ropy zniszczone i zamulone w zupełności, a szkoda na razie ocenić się nie da.

Grozę położenia zwiększyło to, iż równocześnie wezbrała rzeka Sękówka, wpadająca do Ropy pod Gorlicami, poniżej targowicy pod parkiem miejskim, przez co spowodowała podwyższenie stanu wody na Ropie i zwiększyła jej siłę niszczącą wobec Zawodzia. Reszty zniszczenia dokonały obie rzeki poniżej ujścia Sękówki. Szalejący żywioł, płynąc na metr wysoko ponad terenem parku, zamulił trawniki, klomby kwiatowe, deptaki, drobne drzewka, szkółki sadzonek, zalał letnie boisko „Sokoła“ wraz z boiskiem tennisowem, pokrywszy je grubą warstwą namułu i żwiru, powyrywał głębokie doły w chodnikach, powyrywał i pozabierał ławki do siedzenia, zerwał ławę dla pieszych na Sękówce itp. Jednem słowem, park miejski przedstawia zupełny obraz zniszczenia.

Stan wody wzniósł się przeszło 3 metry ponad stan normalny, co przy bystrym biegu rzeki jest zjawiskiem niezwykłem. Trwało to od północy do godziny 5 nad ranem, poczem deszcz ustał, a woda zaczęła zwolna opadać. Niebezpieczeństwo jednak nie minęło, bo koło południa we czwartek deszcz zaczął na nowo silnie padać, zachodzi więc obawa ponownego wylewu.

W Kołomyi z powodu deszczów ulewnych woda wezbrała, zerwała most kolejowy pomiędzy Rakowczykiem a Tłumaczkiem, na szlaku kolei lokalnej Kołomyja-Delatyn. Ruch pociągów na tej przestrzeni wstrzymany. „Czarny potok“, który przed kilku laty spowodował ową straszną katastrofę kolejową pod Turką, zalał zupełnie kilka ulic poza centralnych, a mianowicie: Mickiewicza, Hetmańską, Dzieduszyckich i inne, przy jego korycie położone, tak, że woda przerwała komunikacyę z innemi dzielnicami miasta, wciskając się do mieszkań i piwnic, unosząc ze sobą różne przedmioty, niszcząc i pustosząc ogrody z ziemiopłodami. Uroczy Prut, który będąc w normalnym stanie płynie sobie mrucząco w kaskadach wśród łąk i pól zbożnych, wyglądał dziko, szumiąc i tryskając swymi spienionymi bałwanami, siejąc postrach i straszne spustoszenia w okolicach, przez które przepływa.

SPRAWY PARTYJNE.

W Podwołoczyskach odbyło się 5 bm. zgromadzenie poufne, na którem tow. Flachs złożył sprawozdanie z ostatniego kongresu. — W przemówieniu swem wezwał zgromadzonych do energicznej agitacyi za reformą wyborczą, tudzież za stworzeniem silnej organizacyi robotniczej w Podwołoczyskach.

Przegląd społeczny.

Strejk w Sokalu, jak nam telegrafują stamtąd, zakończył się zwycięstwem robotników.

W pracowni blacharskiej Zimmermana we Lwowie wybuchł strejk. Robotnicy żądają podwyższenia płacy o 4 K tygodniowo, skrócenia czasu pracy w myśl poprzedniej ugody, niedotrzymanej przez majstra, a wkońcu 14-dniowego wypowiedzenia.

Upraszamy robotników blacharskich, aby u Zimmermana bezwarunkowo roboty nie przyjmowali.

Lwowscy malarze i lakiernicy gotują się do akcyi cennikowej. W środę odbyło się w sali metalowców publiczne zgromadzenie, na którem po przemówieniach tow. Korkesa, Säbla, Bikalesa i innych, uchwalono przedłożyć zgromadzeniu majstrów, które odbędzie się 12 b. m., swoje żądania. Żądania te są: minimum dla malarzy zamiast 26 K tygodniowo 36 K, dla lakierników zamiast 18 K tygodniowo 24 K. Nadto żądają, aby przerwa obiadowa trwała nie godzinę, jak dotychczas, lecz półtorej godziny. Wkońcu żądają robotnicy uregulowania kwestyi chłopców.

Z fabryki stolarskiej w Jaśle. Dyrekcya fabryki przyjęła wszystkie żądania postawione przez organizacyę robotniczą. Najniższa płaca dzienna ma wynosić 3 K, w razie zaś gdyby praca akordowa nie przyniosła 3 K dziennie, dyrekcya ma wypłacać całe 3 K dziennie. Fabryka przyjmie kilkunastu jeszcze robotników do pracy. Wobec tego, że żądanie dyrekcya uwzględniła, uważamy bojkot za ukończony.

W Stanisławowie wybuchł strejk robotników ceglarskich; około 250 ceglarzy strejkuje od wtorku 6 b. m. Żądają podwyższenia płacy o 1 K na 1000 cegieł i zniesienia 50 cegieł dodatku, nadto podwyższenia płacy o 25 procent t. zw. luzakom i palaczom. Strejkujący trzymają się dzielnie. Wszystkie cztery cegielnie obsadzono żandarmeryą, mimo że ani jeden robotnik tam nie pracuje. Przedsiębiorcy niepotrzebnie obawiają się zemsty ze strony robotników, którzy karnie zachowują się.

Codziennie odbywają się zgromadzenia w lokalu stowarzyszeń miejskich, na których przemawiają tow. Schrager i Kochański. Widoki zwycięstwa są dobre i jest nadzieja, że w przyszłym tygodniu fabrykanci zmuszeni będą podpisać warunki, podyktowane im przez robotników.

Lokaut robotników zajętych w tartaku w Sopowie pod Kołomyją. Robotnicy zajęci w tartaku p. Izraela Barona mieli dotychczas zapłatę 1 K 30 h dziennie. Obecnie żądali podwyższenia 30 h. Odpowiedzią fabrykanta był lokaut. 1 czerwca odprawił wszystkich robotników. Chce się bawić w szarfmachera. Robotnicy są dobrze zorganizowani i spokojnie wyczekują, aż fabrykant nabierze rozumu.

Echa strejków rolnych. Ruch strejkowy z wyjątkiem powiatu bobreckiego zmniejsza się. W niektórych gminach przyszło do zupełnego porozumienia pomiędzy dworem a robotnikami, w niektórych zaś część robotników nie zgłasza się wprawdzie do pracy, zastępują ich jednak robotnicy z sąsiednich gmin lub sprowadzeni z obcych powiatów.

Obszarnicy ufni bowiem w siłę rozkwaterowanego wojska i żandarmów używają łamistrejków do pracy.

Wyznaczoną na dzień 9 bm. rozprawę karną przeciw dr Okuniewskiemu, Kulczyckiemu i dwom chłopom, odroczył sąd kołomyjski na lipiec.

REFORMA WYBORCZA.

Nowy podział okręgów.

Komisyi dla reformy wyborczej został przedłożony nowy projekt podziału okręgów wyborczych, opracowany przez rząd. Projekt ten jest jeszcze niekompletny, np. brak zupełnie projektu co do Czech i Moraw. Reszta projektu ma zostać ukończona do poniedziałku. Odnośnie do Galicyi przedstawiają się zmiany w porównaniu z projektem Gautscha następująco:

Galicya otrzymuje 102 mandaty, t. j. więcej o 14, które wszystkie przypadają na miasta w ten sposób, że zamiast 18 będzie okręgów miejskich 32, a mianowicie:

Lwów 6 mandatów (podziału jeszcze brak).

Kraków 4 mandaty:

7) I. i II. dzielnica (Śródmieście i Wawel).

8) III. i IV. dzielnica (Nowy Świat i Piasek) i zachodnia część V. dzielnicy (Kleparza) aż do Placu Matejki i ulicy Warszawskiej.

9) Reszta dzielnicy V. i dzielnica VI. (Wesoła).

10) Dzielnica VII. i VIII. (Stradom i Kazimierz).

Na prowincyi okręgi miejskie przedstawiają się następująco: 11) Przemyśl; 12) Stanisławów; 13) Tarnopol; 14) Tarnów; 15) Kołomyja; 16) Biała, Żywiec, Kęty, Andrychów, Wadowice; 17) Bochnia, Wieliczka, Podgórze; 18) Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowy Targ; — 19) Rzeszów, Ropczyce, Sędziszów; — 20) Jarosław, Łańcut, Przeworsk; 21) Mielec, Kolbuszowa, Sokołów, Rozwadów, Tarnobrzeg, Baranów, Nisko, Rudnik; 22) Jasło, Gorlice, Grybów, Biecz, Strzyżów, Frysztak, Pilzno, Tuchów; 23) Sanok, Dobromil, Stary Sambor, Tyczyn, Krosno, Korczyna; 24) Sambor, Biskowice, Czukiew, Czyszki, Dąbrówka, Głęboka, Kaisersdorf, Łanowice, Nadyby, Naudorf, Radłowice, Sąsiadowice, Strzałkowice, Uherce Zapłatyńskie z gminy Stupnica Kolonia Mazurska; 25) Drohobycz, Turka, Kałusz, Bolechów, Skole; 26) Stryj, Dolina; 27) Brzeżany, Złoczów, Rohatyn; 28) Gródek, Żółkiew, Rudki, Rawa Ruska; 29) Brody, Olesko, Założce, Łopatyn; 30) Buczacz, Śniatyn, Zaleszczyki, Tłumacz; 31) Radziechów, Biały Kamień, Podkamień, Sokal, Krystynopol, Tartaków miasto, Zborów, Jezierna; 32) Zydaczów, Bóbrka, Bursztyn, Bołszowce, Chodorów, Brzozdowce, Rozdół.

35 okręgów wiejskich dwumandatowych pozostaje bez dalszych zmian.

KRONIKA.

Szkoła dramatyczna p. Michała Przybytowicza urządza w poniedziałek 11 b. m. na scenie teatru miejskiego w Krakowie przedstawienie. Będzie to trzeci i ostatni w tym roku popis tej szkoły, której wytrawny kierownik p. Przybyłowicz był do niedawna jednym z najbardziej ulubionych przez publiczność artystów teatru krakowskiego i wskutek choroby bardzo ciężkiej musiał ze sceny ustąpić. Poświęcił się więc wychowaniu młodych sił scenie polskiej i w poniedziałek ujrzymy na scenie owoce jego pracy. Grany będzin 3-aktowy dramat „Ponad wodami“, oraz jednoaktowa komedyjka Benedixa „Broń niewieścia“. Publiczność krakowska powinna pospieszyć na to przedstawienie zarówno celem spłacenia długu wdzięczności ulubionemu niegdyś artyście, który jest obecnie emerytem bez emerytury, jakoteż dla poparcia jego usiłowań około zapewnienia teatrowi polskiemu nowych sił.

Teatr ludowy pozyskał dwie nowe siły pana Henryka Barwińskiego i jego żonę p. Leonię Barwińską, dotychczasowych artystów sceny poznańskiej. Krytyka poznańska zapisywała niejednokrotnie z uznaniem sukcesy młodych artystów w rolach dramatycznych. PP. Barwińscy wystąpią oboje po raz pierwszy w „Roznosicielce chleba“ w nadchodzącą środę 13 b. m.

Ostrzeżenie. Centralny zarząd organizacyi metalowców w Wiedniu ostrzega niniejszem wszystkich towarzyszów i stowarzyszenia przed niejakim Władysławem Słomką, stolarzem modelowym. Indywiduum to, będąc kasyerem grupy metalowców w Ottynii, zdefraudował pobrane wkładki członków, ulatniając się potem. Ponieważ Słomka oprócz pieniędzy zabrał także pieczątki i druki stowarzyszenia, zawiadamia się wszystkie organizacye zawodowe i stowarzyszenia, że dotychczasowa czworoboczna pieczątka z napisem polsko-niemieckim „Związek robotników metalurgicznych w Austryi, Grupa Ottynia“, jak również mała stampilka „M. A. V. G. 9“, są nieważne, natomiast wkładki będą na razie kwitowane markami, a pieczątki grupy będą odtąd owalne.

Ponieważ istnieje przypuszczenie, że Słomka wyemigrował do Rosyi, ostrzega się towarzyszów naszych tamże przed tym „ananasem“. Komuby pobyt Słomki był wiadomym, ten raczy o tem zawiadomić centralę w Wiedniu V/2, Kohlgasse 27, albo tow. Zygmunta Żuławskiego, Kraków, Grodzka 55.

Komitet zagraniczny P. P. S. wydał następującą odezwę: „Obywatele! Towarzysze! Dwa lata blisko zapasów rewolucyi z caratem doprowadziły potwór carskiego samowładztwa do pozornego przynajmniej uznania praw ludu. Car i jego opryszki, skrwawieni i zhańbieni musieli uznać bodaj w części prawo narodów do wolności politycznej, do decydowania o swoim losie. I duma i wybory do niej były cofaniem się przed potęgą rewolucyi, były bezowocną próbą jej zażegnania na przyszłość.

Ale każda ze stron walczących czuje, że walka nieskończona, że to, co dzisiaj przed nami się rozgrywa, to tylko chwilowa przerwa, z której wrogie ludowi, świeżą krwią niewinnych upojone czynnownictwo zechce skorzystać, aby znowu chwycić władzę w swoje ręce. Każdy musi zrozumieć, że rewolucya musi być nietylko czujniejszą dzisiaj, niż kiedykolwiek, ale że musi wielkie dzieło oswobodzenia ludu doprowadzić do końca, musi unicestwić na zawsze niewolę carską, musi bohaterski posiew krwi robotniczej doprowadzić do żniwa wolności.

Poruszone masy ludowe wymagają organizacyi swoich sił. Trzymane dotąd w przymusowej ciemnocie potrzebują literatury ludowej, któraby je uchroniła od błędów i zboczeń, płynących z nieświadomości. Setek zgromadzeń, setek instytucyj ludowych potrzeba, aby lud roboczy polski, ta wspaniała przednia straż rewolucyi, mógł na szerszej podstawie podjąć walkę o prawa ludzkie, o możność swego politycznego, społecznego i narodowego życia.

Od chwili dzisiejszej zależeć będą losy ludu naszego, losy całego kraju przez długie lata. Duma carska, to parodya prawdziwego konstytucyonalizmu, do której nigdy wagi nie przywiązywaliśmy, nie jest w stanie zmusić samowoli rządowej nawet do tych drobnych ustępstw, które leżą w jej programie, a które w dodatku niczem nie byłyby wobec powodzi klęsk, spadających dziś z niemniejszą niż przed laty siłą na naszą ziemię. Na partyę naszą, na polski lud pracujący spada zatem zadanie dalszego przejawiania tej siły, bez której użycia nie została w dziejach ludzkości usunięta żadna niesprawiedliwość, od której jedynie zginąć może rozpanoszona w kraju naszym wroga potęga.

Walka, którą prowadzimy z despotyzmem carskim, nie jest tylko walką o wyzwolenie ludu naszego z tego piekła, w którem się dziś znajduje, nie tylko walką o wolność w całem państwie, jest ona jednocześnie ścieraniem się przedniej straży kultury i postępu z ich największym wrogiem, a zwycięstwo rewolucyi w państwie rosyjskiem stokrotnem odbije się echem w całym świecie cywilizowanym. Kto więc odczuł potężny wpływ rewolucyi na wszystkie stosunki, w ja-

dzony przez stowarzyszenie czeskich rolników z siedzibą w Pilznie. Zjazd ten jest nowym etapem nietylko w samodzielnym ruchu rolniczym, ale także i w ruchu ogólno-robotniczym. Nowy wielki element robotniczy przychodzi tutaj do znaczenia; ubogi proletaryat wiejski, najbardziej dotąd uciskany i gnębiony, zaczyna odczuwać konieczność pewnej, trwałej organizacyi, któraby mu służyła za obronę przed wyzyskiem klerykalnym i kapitalistycznym.

Początki tego ruchu sięgają do r. 1896, ale ruch rozszerzył się na całe Czechy dopiero w r. 1900, a wystąpił publicznie dopiero w styczniu zeszłego roku. Do tego czasu zyskało Towarzystwo 338 członków, założyło 7 filij i obejmowało 30 stacyj płatniczych. Przez przeciąg 1 roku wzrosła liczba członków na 2800, liczba filij na 17, a liczba stacyj płatniczych na 80. Niesłychanie szybki wzrost organizacyj jest dowodem, jak potrzebną jest ona wśród ludu wiejskiego w Czechach. Proletaryat rolny już się rozbudził, organizacya jego zyskała trwałą podstawę i zaczyna się sprawdzać nadzieja, że nastaje nowa faza ruchu robotniczego w Czechach, że ruch ten będzie się rozlewać z środowisk przemysłowych po wsiach i zwalczy organizacye oszukańcze czeskich klerykałów, agraryuszów i różnego rodzaju narodowych radykałów.

Drugi roczny kongres odbył się w Pradze przy współudziale 84 delegatów, zastępujących organizacyj miejscowych 59. Program kongresu obejmował: 1) sprawozdania, 2) sprawę organizacyj, 3) sprawę zabezpieczenia prawnego rolników, 4) sprawę rolniczej fachowej prasy, 5) podwyższenie opłat miesięcznych, 6) wnioski. Już sam program wskazuje, jak silnym jest ten ruch, kiedy już w drugim roku swego istnienia zaczyna odczuwać potrzebę założenia swego fachowego czasopisma.

Narady zagaił w niedzielę o godzinie 10 rano tow. Chura (Pilzno) i udzielił głosu tow. M. Czajkowskiemu (z Galicyi), który powitał kongres od ukraińskich chłopów, walczących pod sztandarem socyalnej demokracyi temi słowy: „Towarzysze! Jako reprezentant ukraińskiego narodu na tem zgromadzeniu pozwolę sobie zabrać głos w imieniu ukraińskiego proletaryatu i ukraińskiej socyalnej demokracyi. Chociaż nie mam do tego upoważnienia, jednak uważam za swój obowiązek powiedzieć to, co na mem miejscu powiedziałby każdy towarzysz Ukrainiec. Przedewszystkiem przynoszę wam serdeczne pozdrowienie od ukraińskiego i polskiego pracującego ludu w Galicyi. Dalej muszę zaznaczyć, że my zawsze solidaryzujemy się z wami w walce o ogólno-ludzkie prawa, osobliwie teraz, kiedy chodzi o reformę wyborczą. Mam nadzieję, że i nadal pójdziemy my i wy naprzód razem, ręka w rękę do wspólnego celu, nietylko teraz, w czasie walki, ucisku i niewoli, ale i potem, kiedy wywalczymy sobie lepszą dolę, kiedy nam zabłyśnie nowa, jasna gwiazda prawdy, równości i swobody“. Przemówienie to, wygłoszone w języku ukraińskim, przetłómaczył sekretarz kongresu tow. Hudec (Czech) po czesku, a obecni przyjęli je okrzykami: „Wyborne!“, „Na zdar!“ i hucznymi oklaskami.

Następnie przemówił tow. Srba, członek egzekutywy czeskiej socyalno-demokratycznej partyi, tow. Steiner w imieniu zawodowych związków i tow. Halik od komitetu wykonawczego w Pilznie. Wszyscy trzej mówcy, witając kongres, zapewnili organizacyę, że partya socyalno-demokratyczna z całej siły wspierać będzie wiejski proletaryat, domaga się natomiast od niego także wzajemnego poparcia, usilniejszego niż dotąd.

Po tych przemówieniach i załatwieniu formalności przystąpiono do porządku dziennego. Ponieważ drukowane sprawozdania rozdano obecnym, przeto ich nie odczytywano i udzielono funkcyonaryuszom absolutoryum.

Nastąpiły sprawozdania z filij i stacyj płatniczych, które zabrały całe przedpołudnie i jeszcze 2 godziny po południu. Delegaci przedstawiali w krótkości działalność pojedyńczych filij, stosunki miejscowe, płacę i t. d. Od nich dowiedzieliśmy się, że właściciele majątków nie lepiej się obchodzą z robotnikami rolnymi jak u nas. Płaca wynosi dziennie od 16 ct. do 60 ct. przeciętnie, wyjątkowo, i to tylko w czasie sezonu więcej, do 1 złr. Dziedzice i ich posiepacze występują przeciw socyalno demokratycznej organizacyi, grożąc oddaleniem z pracy, to znowu zatrzymują wypłaty tygodniowe w sobotę, by robotnicy w niedzielę nie mogli się schodzić w gospodzie, gdzie się mieści socyalno-demokratyczne stowarzyszenie (!).

Do drugiego punktu referował tow. Halik (Pilzno) o organizacyi. Mówca przedstawił potrzebę i pożytek organizacyi wiejskiego proletaryatu, która ma na celu bronić wiejski proletaryat przed wyzyskiem ze strony wrogów całego stanu robotniczego: klerykałów i agraryuszów. Następnie wezwał towarzyszów do pracy nad rozszerzeniem i utrwaleniem tej organizacyi, zachęcał do zakładania nowych filij w tych miejscowościach, które dostarczają najwięcej członków dla Towarzystwa. Obowiązkiem każdego z członków jest organizacya i agitacya.

Po krótkiej dyskusyi odroczył o godz. 6 wieczorem przewodniczący tow. Chura obrady do dnia następnego.

W poniedziałek (4-go czerwca) referował tow. Schusler o robotniczej prasie. Referent przedstawił, jak sztuka drukarska przeszła z rąk nielicznego duchowieństwa na własność ogółu i kto z niej teraz korzysta. Właśnie dlatego, że prasa jest teraz przystępna dla wszystkich, powinni robotnicy wspierać tylko tę część prasy, która jest im przychylną tj. wydawnictwa socyalnej demokracyi. Dalej wykazał potrzebę czasopisma fachowego dla rolników, któreby ich informowało o stosunkach w kraju i za granicą, aby oni nie pozostali w tyle, kiedy cały świat postępuje naprzód.

W dyskusyi utworzyły się dwie partye: jedni byli za założeniem osobnego pisma fachowego, drudzy ze względu na to, że organizacya nie jest jeszcze dość silną i bogatą, radzili, by założenie osobnego pisma odłożyć na czas późniejszy, a teraz postarać się o to, by tygodniowe czasopismo „Žàrz“ wydawało dodatek, poświęcony wyłącznie ruchowi proletaryatu na wsi.

O ubezpieczeniu rolników mówił tow. Jelinek, który wykazywał niesprawiedliwość ustaw o zabezpieczeniu robotników rolnych i wezwał obecnych, aby z elementarną siłą wystąpili przeciw tej krzywdzie. Referent wystąpił ostro przeciw ustawie o dworskiej czeladzi, jako zabytkowi średniowiecznych, feudalnych urządzeń i wezwał zorganizowanych rolników, by pracowali nad jej usunięciem. Po referacie przyjęto jednogłośnie rezolucyę, w której wzywa się rząd, aby przygotował zmianę ustaw o ubezpieczeniu robotników rolnych, osobliwie małoletnich.

Co do punktu: podwyższenie wkładek miesięcznych zgodzono się płacić zamiast 60 h, 80 h.

Osobna komisya wypracowała następujące rezolucye, które przyjęto jednogłośnie lub większością głosów:

I. Kongres poleca, aby siedzibą krajowej rolnej organizacyi było i nadal miasto Pilzno (podnosiły się głosy, aby siedzibę przenieść do Pragi lub do jakiego innego miasta).

II. Do prowadzenia systematycznej agitacyi poleca się zakładać okręgowe agitacyjne komitety.

III. Filie mają być zakładane tylko tam, gdzie będzie większa ilość członków i zdolnych funkcyonaryuszów, w porozumieniu z komitetami agitacyjnymi.

IV. Wkładki miesięczne podwyższa się na 80 halerzy.

V. Kongres poleca walnemu zgromadzeniu powiększyć zapomogi w razie choroby.

VI. Kongres poleca reprezentacyi Towarzystwa, aby wedle podanych wniosków orzekła, czy można wydawać osobne czasopismo fachowe, a jeżeli nie, to aby się postarała o to, by członkowie jego otrzymywali obowiązkowo jakie inne czasopismo.

Z różnych wniosków zasługuje na uwagę przedewszystkiem ten, aby nawiązać stosunki z wykonawczym komitetem socyalnej demokracyi słowackiej w Preszburgu w celu agitacyi między robotnikami słowackimi, by nie chodzili do Czech na robotę za płacę mniejszą niż robotnicy krajowi. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął tow. Chura kongres o godzinie 12½ w południe, wzywając jeszcze raz towarzyszów do agitacyi nad organizowaniem i pozyskiwaniem nowych członków dla stowarzyszenia. *M. Cz.*

Przegląd polityczny.

Wybory w Belgii. — Dalszy rozwój stosunków angielsko-francusko-rosyjskich. — O rozbrojenie. — Nowy gabinet włoski.

Nadzieje zjednoczonych stronnictw opozycyjnych, że uda im się obalić klerykalną większość przy odbytych w ubiegłym tygodniu wyborach do belgijskiej Izby deputowanych wprawdzie nie ziściły się, ale mimo to opozycya — a w pierwszym rzędzie partya socyalno-demokratyczna — może z zadowoleniem spoglądać na osiągnięte rezultaty. W starej Izbie większość klerykalna wynosiła jeszcze 20 głosów, po obecnych wyborach spadła na 12. Ten »sukces« swój zawdzięczają klerykali znanemu systemowi pluralnemu, przeciw któremu teraz obróci się cała siła zjednoczonej opozycyi, złożonej z socyalistów, liberałów i chrześcijańskich demokratów. — Opozycya nietylko zdobyła kilka mandatów, (z tego socyaliści 2) ale powiększyła znacznie ilość oddanych na nią głosów, co dobrze wróży o przyszłości. Swoją drogą zauważyć należy, że opozycya byłaby odniosła kompletne zwycięstwo, gdyby nie przysłowiowa ospałość i nieszczerość liberałów, którzy za wzorem swoich austryackich pobratymców pod przymusem zawierają sojusze z socyalistami, aby ich potem nie dotrzymać albo przynajmniej słabo bronić. Walkę wyborczą na korzyść klerykalizmu rozstrzygnęli chłopi flamandzcy, którzy swoimi podwójnymi głosami zmajoryzowali robotników, posiadających tylko jeden głos. Chłopi ci należą do najciemniejszych w swoim stanie, gdyż klerykali w ciągu swoich dwudziestoletnich rządów z rozmysłem zaniedbali nauczanie elementarne wiedząc, że tylko ciemne masy nadają się jako podpory ich celów przeciw ludowi i cywilizacyi.

W ostatnim tygodniu ubiegłego miesiąca nastąpiło dalsze zbliżenie się między Anglią a Francyą. Rozchodziło się o spór co do posiadłości obu państw w Afryce nąd Nigrem i jeziorem Czad, który od roku 1893 z różnemi zmianami drażnił obydwa państwa. Zawarto już co do spornego terytoryum dwie umowy: W latach 1898 i 1904, które z powodu niejasnych stosunków geograficznych nie doprowadziły do ostatecznego porozumienia. Dopiero teraz pod wpływem przyjaźni, panującej co do spraw ogólnych, załatwiono i te drobne sprawy z celem wyraźnie przeciw Niemcom skierowanym. Teraz, szczególnie po konwencyi co do Egiptu, ustała rywalizacya kolonialna i oba państwa nie są dalekie od formalnego sojuszu. Trzecią w związku ma być Rosya, z którą Anglia zawarła już ugodę co do spraw Azyi centralnej (Tybetu i Persyi), a dalszym krokiem do zupełnego porozumienia się jest zapowiedziana na sierpień wizyta floty angielskiej w Kronsztacie. Pierścień antyniemiecki w rękach Edwarda VII zaciska się coraz bardziej, a wszelkie próby rozbicia go stają się bezskutecznemi wobec wspólności interesów łączących Anglię, Francyę i Rosyę.

Angielska Izba lordów była w ciągu zeszłego tygodnia widownią bardzo ciekawej debaty. Lord Fitzmaurice podniósł kwestyę zbrojeń, które jak zmora ciążą nad Europą, zabierając jej najlepsze siły ludzkie i największe siły materyalne. Wskazywał wyraźnie na Niemcy jako głównego sprawcę tego stanu, zabijającego życie moralne i materyalne Europy od 36 lat i zwrócił uwagę na fakt, że Anglia nietylko nie naśladuje innych państw w powiększaniu swojej lądowej siły zbrojnej, lecz przeciwnie, redukuje ją. Fakt ten tembardziej zasługuje na uwagę, że Anglia ma nietylko swój właściwy, rodzimy obszar do bronienia, lecz musi myśleć także o obronie rozrzuconych po całej kuli ziemskiej kolonij. Rozumie się, że mądry i uczciwy ten apel nie odniósł wrażenia tam, gdzie głównie był skierowany. Prasa niemiecka z powołaniem się na oświadczenia rządowe zarzuca Anglii, że ta z jednej strony redukując siłę lądową, równocześnie powiększa swe siły morskie, a Niemcy dla własnej obrony muszą jej dotrzymać kroku. Głos angielski przeminie naturalnie bez echa tak długo, dopóki narody same sprawy tej nie wezmą w ręce. Po żadnym rządzie nie można spodziewać się, aby dobrowolnie wyrzekł się zabawy w żołnierzy, dopóki z ludności może wycisnąć ostatni grosz.

Dnia 28 maja utworzył Giolitti nowy gabinet we Włoszech. Człowiek to znany ze swej nienawiści do robotników, on to najgwałtowniej występował przeciw strejkowi kolejowemu, on w krwi utopił strejk robotników w łomach marmurowych w Carrarze, on jako godny uczeń Crispiego, wydaje przeciw socyalistom ustawy wyjątkowe. Spodziewać się należy, że parlament włoski długo nie ścierpi tego awanturnika z Piemontu na czele rządów, mimo że wybrał sobie współpracowników jak Tittoni (sprawy zewnętrzne), Gallo (sprawiedl.) i Szancer (finanse), którzy w swoim fachu cieszą się wielką sławą. Giolitti. który dopiero w zeszłym roku uciekł od rządów przed kolejarzami włoskimi, prędko zapozna się z siłą robotników włoskich, których dziś nie można traktować tylko karabinierami i wojskiem.

Z komitetów partyjnych.

⁂ **Miejscowy komitet krakowski** odbędzie posiedzenie w środę 13 b m. o godzinie 7½ wieczorem w redakcyi „Naprzodu“.

⁂ **Konferencya zarządów stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** w sprawie kursu dla politycznego kształcenia robotników odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II p. Prosimy o punktualne przybycie.

F. Waligóra. *E. Bobrowski.*

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność robotnicy stolarscy w Krakowie!** W niedzielę 10 b. m. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali hotelu Kleina (ulica Gertrudy) publiczne zgromadzenie. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

× **Biuro pośrednictwa pracy** dla miejscowych i zamiejscowych malarzy i lakierników zostało założone z dniem 1 b. m. przez grupy stow. malarzy i lakierników. Zwracamy uwagę towarzyszom malarskim, by ci, którzy są bez zajęcia, zgłaszali się wprost do biura po pracę, a nie do majstrów, również, aby ci majstrowie po robotników zgłaszali się do biura pośrednictwa: Kraków, Mały Rynek 6, II. p.

× **Baczność towarzysze krawieccy!** W niedzielę 10 b. m odbędą się poufne zgromadzenia krawców, na których przemawiać będzie delegat ze Lwowa, mianowicie w Przemyślu o godz. 10 rano w Jarosławiu o godz. 8 wieczorem.

× **Związek robotników młodocianych w Krakowie** został przeniesiony z pod Nru 48 przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 43 na II. piętro (obok Uniwersytetu ludowego).

× **Baczność stróże kamieniczni w Krakowie!** W niedzielę 10 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali miejskiej Kasy chorych zgromadzenie stróżów kamienicznych. O liczny udział uprasza komitet.

× **Lwów.** W poniedziałek 11 b. m. odbędzie się **pięć zgromadzeń ludowych** w następujących lokalach:

1. W stow. metalowców (Pasaż Mikolasza) dla towarzyszów I. dzielnicy.
2. W stow. rzeźników (Marcina 27) dla tow. III. dzielnicy.
3. W restauracyi „pod rybą“ (ul. Na Błonie 2, obok Gródeckiej) dla tow. II. dzielnicy.
4. W stow. „Zgoda“ (Skarbkowska 16) dla tow. V. dzielnicy.
5. W restauracyi Wienera (Łyczakowska w hotelu de Laus) dla tow. IV. dzielnicy.

Na wszystkich zgromadzeniach będzie tematem obrad: Chwila przełomowa reformy wyborczej.

Wszystkie zgromadzenia odbędą się o godzinie 7 wieczorem, z wyjątkiem zgromadzenia zwołanego dla dzielnicy II., ktore odbędzie się punktualnie o godzinie 6 wieczorem.

× **Tarnów.** Bezpłatną poradę prawną dla członków organizacyi urządziła miejscowa komisya zawodowa. Odbywać się będzie w niedzielę między godziną 12 a 1 w południe. Prawo do porady mają tylko członkowie organizacyi zawodowej za okazaniem legitymacyi.

× **Wiedeń.** W niedzielę 10 b. m. o godzinie 9 rano odbędzie się poufne zgromadzenie robotników polskich z II. i XX. dzielnicy w restauracyi p. Schachtel, II. dzielnica Untere Augartenstrasse 39, z porządkiem dziennym: Sprawozdanie delegata z kongresu.

× **Paryż.** — Zmiana lokalu. — „Spójnia“, Towarzystwo studentów Polaków w Paryżu, mieści się obecnie: 12, rue de l'Ancienne Comedie.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

kich żyjemy w innych zaborach Polski, wszędzie, gdzie Polacy pracują, kto odczuł zwolnienie niewoli, ciążącej w świecie kapitalistycznym na klasie pracującej, niechaj pomaga jak może, niechaj pobudzi wszystkich, aby tę zaczętą walkę doprowadzić do zwycięstwa.

To wszystko wymaga środków, pomocy materyalnej ze wszech stron płynącej. Dotąd środki te z trudem zdobywano, dotąd ludzie, którzy nie mieli dość siły moralnej, aby walczyć czynnie w rewolucyjnych szeregach, dawali bodaj skromny grosz jako swój okup moralny. Ale dzisiaj, gdy walka rewolucyjna, przez robotników prowadzona, wywalczyła już pewną swobodę ruchów, bodaj dla klas posiadających, dziś, gdy lada chwila może trzeba będzie tę walkę spotęgować pod grozą utraty dotychczasowych zdobyczy, powinni wszyscy pospieszyć z pomocą pieniężną i z wiarą silną, że ta pomoc to nie stracony grosz, lecz poparcie w walce z wrogiem nas wszystkich, z samowładztwem carskiem.

Towarzysze! Od chwili rozpoczęcia dzisiejszego okresu rewolucyjnego, nieśliście nam pomoc wydajną. Niósł ją niepomny przygniatającej go nędzy proletaryat galicyjski, nieśli w imponujących rozmiarach przedzieleni od starego kraju niezmierzonemi przestrzeniami robotnicy polscy w Ameryce, niosła rozproszona na tylu ziemiach i nieraz ciężko walcząca o istnienie cała nasza emigracya. Dziś, gdy potrzeby nasze większe są niż kiedykolwiek, zwracamy się do Was z całą ufnością i przekonaniem, iż pozwolicie nam spełnić to, czego od nas brzemienna lepszą przyszłością chwila wymaga".

Zamieszczając powyższą odezwę, zwracamy uwagę, że pieniądze przeznaczone na pomoc dla zaboru rosyjskiego należy nadsyłać na ręce istniejącego w tym celu w Krakowie komitetu, którego przewodniczącym jest poseł Daszyński, a skarbnikiem dr Marek.

Adres na przesyłki pieniężne: Dr Zygmunt Marek, Kraków, Poselska 17.

Zakaz przedstawienia „Tkaczów" w Brodach. Starosta brodzki hr. Russocki jest nietylko zaciętym wrogiem ruchu robotniczego, ale i zaciętym prześladowcą usiłowań robotniczych do kształcenia się. Na co robotnikom oświata? Czy może mają uświadomić sobie swoje nędzne położenie? Broń Boże, niech „modlą się i pracują", a oświata i wiedza niech zostaną dalej przywilejem wyższych klas. Trzymając się tej „patryotycznej" metody, zakazał Russocki przedstawienia „Tkaczy" zapowiedzianego przez lwowski teatr ludowy w Brodach na 3 bm. Powód — czy starosta galicyjski musi uzasadniać swoje choćby najmniej sensu posiadające ukazy? Nie chce po prostu, aby robotnicy zarażali się od buntowniczych słów Hauptmana, a pozwolenia cenzury nic go nie obchodzą. Wschodnia Galicya dzielnie dotrzymuje placu zachodniej: w Nowym Sączu zakazuje Jarosz odczytu o Koperniku, a w Brodach umieszcza się „Tkaczy" na indeksie. Postaramy się jednak, aby hr. Russocki, który zapewne tego dramatu ani nie widział ani nie słyszał, mimo swego zakazu z nim się zapoznał.

Położenie geometrów. W dniu 3 b. m. odbyło się w sali hotelu „Zur Post" w Wiedniu, pod przewodnictwem centralnego prezesa p. Zenona Dankiewicza, nadgeometry ewidencyjnego z Krakowa, zgromadzenie delegatów stowarzyszenia geometrów ewidencyjnych z wszystkich krajów koronnych w Austryi. Podczas 8 godzin trwającego bez przerwy posiedzenia omówiono szczegółowo wszystkie ujemne strony „ewidencyi katastru podatku gruntowego", tej tak bardzo ważnej dla interesów publicznych instytucyi, której rozwój od długiego szeregu lat jest przez władzę centralną stale tamowanym.

Wszelkie przedstawienia, czynione przez upadających pod nawałem pracy, urzędników tej instytucyi jak niemniej wszelkie najenergiczniejsze interpelacye posłów i uchwały ciał ustawodawczych, pomimo najgruntowniejszego i wszechstronnego uzasadnienia były dotychczas stale, ze szkodą interesów publicznych jak i z ciężką krzywdą dla personalu urzędniczego tej instytucyi, z niewytłumaczonym uporem przez poprzednie ministerstwa ignorowane i milczeniem pomijane.

Wniesiona przed trzema laty przez delegacyę geometrów do ministerstwa skarbu odpowiednia petycya, wywołała wprawdzie pewien skutek lecz niestety, w kierunku wręcz przeciwnym.

Późniejsze albowiem niektóre rozporządzenia wykonawcze zamiast sprawę wprowadzić na właściwe tory, zamiast uprościć i ułatwić wykonywanie służby i uczynić ją dla interesów publicznych więcej dostępniejszą i wydatniejszą, utrudniły ją tylko znacznie i wbrew słusznym oczekiwaniom pogorszyły już i tak niemożliwe wcale warunki służbowe do tego stopnia, że urzędnicy nawet najlepszemi chęciami ożywieni, pełnią teraz obowiązki swe w najwyższem rozgoryczeniu i przygnębieniu...

Wobec takiego stanu rzeczy, powzięto na wspomnianem zgromadzeniu jednomyślną uchwałę: aby w porozumieniu z posłami wszystkich krajów państwa, użyto energicznie wszelkich możliwych na drodze legalnej środków, celem uzyskania już raz wreszcie tej koniecznej sanacyi anormalnych nietylko dla urzędników, lecz i dla interesów publicznych stosunków tej instytucyi.

Przedłożone przez prezesa zgromadzenia petycye: 1) o polepszenie sytuacyi elewów (których liczba dobiega już 23% całego personalu) przez zniesienie XI. rangi ze względu na wymagane studya politechniczne i o polepszenie stosunków awansu wogóle; 2) o zmianę tytułów służbowych urzędników; 3) o zastosowanie nowej taryfy podwodowej przy jazdach komisyjnych i wreszcie o inne liczne uproszczenia administracyi służbowej ze względu na słuszne wymogi publiczności; — zostały przez zgromadzenie jednomyślnie z wszechstronnem uznaniem dla referenta za żmudną i wyczerpującą pracę — bez zmiany przyjęte z postanowieniem przedłożenia tych petycyj, odnośnym sferom decydującym.

Celem wręczenia petycyi ministerstwom i Kołom parlamentarnym wybrano z łona delegatów deputacyę złożoną z 4 członków. Deputacye ta pod przewodnictwem prezesa Związku p. Dankiewicza wręczy petycyę tę wspomnianym sferom dopiero z końcem b. m., to jest w czasie spodziewanego zupełnego ułożenia się stosunków parlamentarnych.

[illegible]

— **Repertuar teatru miejskiego.** Niedziela: „Dziady", sceny dramatyczne w 6 obrazach Adama Mickiewicza (w roli Gustawa-Konrada wystąpi p. A. Mielewski).

— **Repertuar teatru ludowego.** Niedziela: o godz. 3 po południu „Robert i Bertrand" czyli „Dwaj złodzieje".

DUMA.

Petersburg, 10 czerwca. (Pet. ag. tel.). Posiedzenie Dumy otworzył wiceprezydent ks. Dołgorukow. Izba przystąpiła natychmiast do dyskusyi nad kwestyą agrarną. Zapisanych do głosu jest jeszcze 129 mówców.

Poseł Anikin (reprezentant grupy pracy) w dłuższej mowie wywodzi, że wszelka ziemia musi należeć do chłopów i że niemożliwem jest coś uczynić przeciw woli całego narodu. Pokazaliśmy ministrom drzwi, ale oni nie wychodzą. Nie mają oni poczucia wstydu, ani sumienia. Chłop w tym wypadku nie zostałby tu.

Prezydent wstaje, by przywołać mowcę do porządku, podczas gdy cała Izba burzliwie mowcę oklaskuje.

Anikin kończy słowami: Rosyjski naród wysłał nas tu, aby żądać ziemi i wolności. Oświadczyliśmy się za zasadą ekspropriacyi. Ministrowie tego odmawiają. My powiedzieliśmy na to: Opuśćcie wasze miejsca. Gdy skończył mówić, zgotowano mu burzliwą owacyę.

Włościański poseł Perewosczikow (najskrajniejsza prawica) wnosi, by wyrazić carowi podziękowanie na amnestyę. Posłowie przyjmują wniosek ten cichem milczeniem, niektórzy świstają.

Dymisya Goremykina.

Wiedeń, 9 czerwca. »Politische Corresp.« donosi z Petersburga: Obiega pogłoska, że ustąpienie gabinetu Goremykina jest rzeczą postanowioną. W kołach rządowych pogłoska ta nietylko nie znajduje zaprzeczenia, lecz raczej potwierdzenie.

Warszawa, 10 czerwca. Do „Nowej Gazety" donoszą z Petersburga: Wiadomość o dymisyi gabinetu potwierdza się. Ustępują Goremykin, Stołypin i Szczegłowitow. Premierem zostaje Stisziński, ministrem rolnictwa Hurko, ministrem spraw wewnętrznych Belgardt.

Moskwa, 10 czerwca. „Sowremiennik" otrzymał wiadomość z Petersburga, że na ostatniem posiedzeniu w Carskiem Siole postanowiono uwolnić gabinet Goremykina i zorganizować nowy gabinet z pośród mniejszości Dumy.

Petersburg, 10 czerwca. Partya robotnicza i chłopska, licząca w Dumie 102 głosy, uchwaliła prowadzić obstrukcyę przeciw Goremykinowi na następnem posiedzeniu Dumy. Słychać atoli, że ustąpienie Goremykina jest rzeczą postanowioną i że razem z nim ustąpi minister spraw wewnętrznych, Stołypin. Jako przyszłego prezydenta gabinetu wymieniają ministra Stiszińskiego.

* * *

Rząd przeciw posłom.

Petersburski korespondent »N. W. Tagblattu« donosi w drodze poufnej z wysokich sfer sądowych w Petersburgu, że prokuratorya zarządziła śledztwo karne z powodu obrazy majestatu i zdrady stanu przeciw piętnastu posłom ze stronnictwa »Związku pracy«.

Przyczyną śledztwa ma być odezwa posłów tych do proletaryatu rosyjskiego, którą kilka dni temu podaliśmy w »Naprzodzie«.

Jest to ze strony rządu carskiego pierwsza próba oddania posłów pod sąd, próba nieobliczalna wprost w następstwa.

Za ogłoszenie tejże odezwy redaktorowie pism »Sowremiennaja żizń« i »Kuryer« pociągnięci są do odpowiedzialności sądowej. Redaktorowie pism »Izwiestija krestjanskich dieputatow« i »Narodnyj wiestnik« pociągnięci do odpowiedzialności za podburzanie do obalenia istniejącego porządku państwowego.

Statystyka bojowa.

»Warsz. Dniewnik« podaje następującą statystykę zamachów politycznych, popełnionych w Warszawie od 14 stycznia do 1 czerwca. Zabito 20 urzędników policyjnych, zraniono 15, chybionych 15 zamachów; z innych osób zabito 5, zraniono 5, chybionych zamachów 2.

Zapowiedź strejku generalnego.

Wiedeń, 10 czerwca. (Tel. »Naprzodu«). Dzisiejsza »Arbeiter-Zeitung« zamieszcza manifest ogólnego zarządu partyi socyalno-demokratycznej, związku posłów socyalno-demokratycznych i centralnej komisyi zawodowej, który zapowiada **3-dniowy strejk generalny w Wiedniu** na wypadek dalszej zdradzieckiej obstrukcyi wrogów reformy wyborczej przeciw reformie. Strejk ten będzie ograniczony wyłącznie na Wiedeń.

W czwartek (dzień Bożego Ciała) ma się odbyć polityczna konferencya państwowa całej partyi celem zadecydowania o dalszej walce za reformą wyborczą.

Rada państwa.

Wybór prezesa Koła polskiego.

Wiedeń, 10 czerwca. Koło polskie na odbytem wczoraj posiedzeniu wybrało na 48 głosujących 43 głosami Dawida Abrahamowicza prezesem, 4 kartki były próżne, a pierwszym wiceprezem Bobrzyńskiego 47 głosami na 50 głosujących. Gdy tenże nie przyjął wyboru, uchwalono jednomyślnie wniosek p. Henzla, nie przyjmujący rezygnacyi, poczem dr Bobrzyński wybór przyjął. Do komisyi parlamentarnej wybrano ponownie Czaykowskiego 50 głosami, Kozłowskiego 49 gł., Stwiertnię 45 gł., Pastora 43 gł., a w miejsce dra Bobrzyńskiego Starzyńskiego 38 gł. Na byłego ministra Piętaka padło 18 głosów.

Następnie do komisyj w miejsce hr. Dzieduszyckiego desygnowano: do ugodowej Derschattę, szkolnej dra Piętaka, konstytucyjnej Jędrzejowicza, reformy wyborczej dra Kozłowskiego.

Szlachta czeska wobec rządu.

Wiedeń, 9 czerwca. »Konserv. Corresp.« donosi, że klub szlachty konserwatywnej czeskiej uchwalił rezolucyę z oświadczeniem, że klub zachowuje się wobec nowego rządu bez żadnego uprzedzenia i oczekiwać będzie jego działalności. Ustęp mowy programowej, zawierający energiczne przestrzeganie austryackiego stanowiska wobec Węgier, przyjął klub sympatycznie i poprze w tym kierunku prace rządu i chętnie się przyczyni do przywrócenia narodowego porozumienia. Wobec reformy wyborczej klub niema powodu do zmiany dotychczasowego stanowiska.

Delegacya austryacka.

Wiedeń, 9 czerwca. Dziś po godzinie 11 rano minister Gołuchowski otworzył sesyę delegacyi i zaprosił najstarszego wiekiem del. Spensa do objęcia przewodnictwa. Del. Spens zarządza wybór prezydenta. Oddano głosów 54, z tego 53 otrzymał ks. Ferdynand Lobkowitz. Prezydent Lobkowitz dziękuje za wybór i przyrzeka obrady bezstronnie prowadzić. Mowca wspomina o zamachu w Madrycie, poczem kończy swe wywody okrzykiem na cześć cesarza. Przed przystąpieniem do wyboru wiceprezydenta przemówił ks. Lobkowitz w następujące słowa: Pozwalam sobie wspomnieć tu o mężu, który zasiadał w delegacyach i był bezpośrednim moim poprzednikiem, jako prezydent, o ś. p. Eksc. Jaworskim. Większa nas część przyzwyczajoną była przez szereg lat widzieć w nim wybitnego parlamentarzystę i męża stanu, człowieka wysoko poważanego nietylko przez własnych przyjaciół, lecz szanowanego także przez przeciwników politycznych. Zechciejcie panowie przez powstanie uczcić zmarłego. (Delegaci powstają).

Nastąpił wybór wiceprezydenta. Oddano głosów 54, z tego otrzymał dr Sylwester 27, Abrahamowicz 25, 2 kartki białe. Wybrany wiceprezydentem del. Sylwester. Nastąpiły wybory sekretarzy i komisyj. Del. Chlumecky wnosi, aby wybrać komisyę budżetową, złożoną z 21 członków. Del. Straucher żąda, aby komisya ta liczyła 24 członków, tak, aby wszystkie kraje mogły być reprezentowane. Wniosek ten odrzucono, uchwalono wniosek Chlumecky'ego, wobec czego del. Straucher oświadcza, że nie weźmie udziału w wyborze.

Minister Gołuchowski ogłasza, że przyjęcie delegacyi austryackiej w Burgu nastąpi jutro o godzinie 1 w poł. Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń, 8 czerwca. Przedłożony dziś delegacyi budżet wspólny na r. 1906 przedstawia w wydatkach ogólną sumę 346,720.000 K. Z tego wynosi zapotrzebowanie: na ministerstwo spraw zagranicznych 12,151.000 K; na ministerstwo wojny 299,049.000 K (w tem wydatki nadzwyczajne 13,265.000 K); na zarząd marynarki 30,897.000 K; na wspólne ministerstwo skarbu 4,303.000 K. Nadto ministerstwo wojny żąda jako pierwszą część jednorazowej sumy na ulepszenie armat artyleryi polnej 49 milionów koron w bieżącym roku, a zarząd marynarki jako pierwszą część sumy jednorazowej na rozwój marynarki 26,300.000 K.

Wiedeń, 9 czerwca. Między wpływami delegacyi znajduje się interpelacya posła Dobernigga do ministra spraw zagranicznych z zapytaniem, jak mógł bez zapytania się rządu i parlamentu austryackiego dopuścić do wniesienia autonomicznej węgierskiej taryfy cłowej, przez co wspólność monarchii została zachwianą, a interesy Austryi uszczuplone.

Dalej interpelacya posła Biankiniego, urgująca traktat handlowy z Czarnogórą i tego samego w sprawie połączenia kolejowego z Dalmacyą.

Wiedeń, 9 czerwca. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi ukonstytuowała się po posiedzeniu delegacyjnem, wybierając przewodniczącym dra Bobrzyńskiego, zastępcą bar. Chlumecky'ego; referentami: dla spraw zagranicznych marg. Baquehema, ordinaryum wojsk. Merveldta; extraordinaryum wojsk. dra Kozłowskiego; marynarki dra Bärnreitera, kredytów okupacyjnych Sustersicza, ministerstwa skarbu Dulębę, zamknięcia rachunków Oppenheimera.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 11 przedpołudniem z porządkiem dziennym: Ministerstwo spraw zagranicznych.

Wiedeń, 10 czerwca. W rozdanych wczoraj w delegacyach przedłożeniach rządu wspólnego znajduje się odpowiedź na uchwaloną przez ostatnią delegacyę rezolucyę w sprawie polepszenia emerytur dla wdów i sierot po wojskowych, jakoteż emerytur dla oficerów i urzędników wojskowych, emerytowanych przed r. 1900. Zarząd wojskowy odpowiada co do pierwszej sprawy, że na dotyczącą ustawę zgodził się już rząd austryacki, ale konstytucyjne traktowanie może dopiero nastąpić, aż także rząd węgierski na ustawę się zgodzi. W sprawie reformy ustawy karnej i procedury karnej wojskowej oświadczy zarząd wojskowy, że istniejące między obu rządami dyferencye w sprawie projektu wojskowej procedury karnej zostały w lipcu r. 1905 wyrównane tak, że w razie normalnych stosunków politycznych, w obu państwach monarchii można się spodziewać rychłego przedłożenia odnośnego projektu ustawy w obu parlamentach.

W odpowiedzi na rezolucyę, aby dostawy mąki i produktów mącznych dla dyslokowanych w Austryi wojsk i zakładów wojskowych zastrzeżone były austryackiemu przemysłowi młynarskiemu i aby taryfy frachtowe wojskowe dla przemysłu mącznego i zbożowego zostały zrewidowane, wskazuje ministerstwo wojny na to, że już przed tą rezolucyą wydało polecenie, aby w pierwszej linii uwzględniać oferty dotyczących okręgów terytoryalnych i bez rozpisywania ogólnych rozpraw ofertowych przedewszysskiem wzywano tylko znajdujących się w okręgach terytoryalnych przedsiębiorców do czynienia ofert.

Delegacya węgierska.

Wiedeń, 10 czerwca. Członkowie delegacyi węgierskiej przybyli dziś w południe z Budapesztu osobnym pociągiem. Przybyli również ministrowie Wekerle, Kossuth i Jekelfalussy.

Zagrzeb, 10 czerwca. Delegaci sejmu chorwackiego do sejmu węgierskiego wybrani do delegacyi, otrzymali polecenie, aby ostro krytykowali politykę zagraniczną hr. Gołuchowskiego i domagali się konstytucyi dla Bośni. Również mają oni żądać poszanowania języka chorwackiego w XIII (zagrzebskim) korpusie armii.

Wiedeń, 10 czerwca. Delegacya węgierska zebrała się wczoraj popołudniu i wybrała hr. Teodora Zichy prezydentem, Barabasza wiceprezydentem.

Holló oświadczył, że członkowie partyi niezawisłości wprawdzie wezmą udział w dzisiejszem zaszczytnem przyjęciu na zamku, muszą jednak już teraz żądać, aby w przyszłości unikano wszelkich zewnętrznych objawów, któreby nadawały delegacyi charakter osobnej legislatywnej korporacyi.

Deputacye kwotowe.

Budapeszt, 10 czerwca. Rokowania deputacyj kwotowych rozpoczną się dopiero w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Węgierska deputacya zwołaną została na 19 b. m. do Budapesztu. W czasie obrad deputacyj omówione będą i inne bieżące sprawy austro-węgierskie.

TELEGRAMY.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 9 czerwca. Sejm węgierski odbył dziś krótkie posiedzenie, na którem prezydent ministrów oświadczył, że termin przyszłego posiedzenia poda w drodze pisemnej.

Uwięzienie anarchisty.

Zurych, 10 czerwca. Anarchista Jan Holzmann alias Senna Hoy został za przekroczenie zakazu pobytu w Szwajcaryi skazany na sześć miesięcy więzienia i 15 lat wydalenia.

Przed wyborem prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Berlin, 10 czerwca. Donoszą z Nowego Jorku, że już teraz odbywa się żywa agitacya w sprawie wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych. Partya demokratyczna agituje za O. Bryanem, którego wybór uważają za pewny.

Kongres górników.

Londyn, 9 czerwca. Międzynarodowy kongres przyjął wczoraj rezolucyę uznającą ubezpieczenie górników na starość za konieczne, a upaństwowienie kopalń za pożądane.

Socyalno-demokratyczna organizacya proletaryatu wiejskiego w Czechach.

Praga, [illegible] czerwca.

Przez oba dni Zielonych świąt obradował w Pradze drugi doroczny kongres socyalno-demokratycznej organizacyi czeskiego rolnictwa, urza-

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Rosskopf Patent zł. 3.50.

System Rosskopf złr. 1.50

Fabryka zegarków „Rosskopf Frer w Szwajcaryi" poleciła mi sprzedawać prawdziwy zegarek „Rosskopf Patent" ankier remontoir po połowie ceny po złr. 3,50, aby sz. odbiorcom pokazać różnicę pomiędzy prawdziwym zegarkiem „Rosskopf Patent" a naśladowanym zegarkiem „System Rosskopf Patent", który u mnie kosztuje tylko złr. 1.50. Prawdziwy zegarek „Rosskopf Patent" posiada 36 godzinny szkłem pokryty werk ankrowy, na rubinach i oddaje przez 25 do 30 lat usługi, gdy tymczasem tańszy zegarek „System Rosskopf" staje się już po kilku latach bezużyteczny. Każdy prawdziwy zegarek „Rosskopf Patent" posiada plombę i poręczenie firmy „Rosskopf Frer".

Prawdziwe srebrne zegarki „Remontoir".

złr. 3 złr. 5



znaczone w c. k. urzędz.

z jedną kopertą . . złr 3.—
z podwój. kopertą „ 4.—
z 3 silnemi kopert. „ 5.—
b dob. zegarek stal. „ 3.50
ze złota Plaque płaski, 5.—
prawdz. Omega zeg. „ 8.50
14-kar. złoty zeg. od . 8·50
14-k. złote łańcuszki „ 10.
14-kar. złote pierśc. „ 2.—

Zegar z kukułką

złr. 2·50.



Zegary wahadłowe

złr. 2.80



z wybijaniem godz. 70 cm. wysokie . złr. 3.50
z uderzeniem wieżowem . . . . . . „ 4.50
z muzyką . . . . „ 5.50
wielkie zegary wahad. 100 cm. wys. „ 6.50
okrągłe zegary kuchenne . . . . . „ 1.50
budzik dzienny 1 dzwonek . . . ! . „ 1.—
z podwójnym dzwonkiem . . . . . . „ 1.50
świecący w nocy . . . . „ 1.60
bardzo dobry (podwójny dzwonek) „ 2.—
z muzyką dzwonkową (3 dzwonki) . „ 2.50

Wysyłka za zaliczką. — 3 letnie piśmienne poręczenie. — Za nieodpowiednie pieniądze z powrotem.

MAX BÖHNEL, zegarmistrz, Wien IV., Margarethenstrasse Nr. 27. (we własnym domu).

Największa i najstarsza firma, założona 1840. r. — Odznaczona wielką nagrodą (Grand Prix) krzyżem honorowym i złotym medalem we Wiedniu i Paryżu. — **Proszę żądać mego wielkiego (1.000 rycin) cennika darmo i opłatnie,**

Proszę korzystać ze sposobności.

DOM EKSPORTOWY

Kraków, ul. Grodzka l. 31.

z powodu zwinięcia interesu zupełnie wyprzedaje ubiory męskie i dziecinne o 40% niżej cen fabrycznych.



Ściana drewniana dwuskrzydlna z oszkleniem i drzwiami tanio do sprzedania. Stradom 6 II. p.

Doskonałe, stare, prawdziwe

włoskie skrzypce

są za bardzo niską cenę do sprzedania. „Skład fortepianów" ul. Szpitalna 18.

Dom murowany

dachówką kryty, posiadający 4 pokoje mieszkalne, oraz ogród owocowy, wynoszący 600 sążni, położony w Przegorzałach pod l. 23, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli właściciel Błażej Cholik.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów maszyn do szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę ze zaliczką.

Wobec niesumiennie rozsiewanych pogłosek, jakobym istniejący pod moją firmą zakład pogrzebowy sprzedała ewentualnie wydzierżawiła lub z istniejącemi konkurencyjnemi firmami się łączę, widzę się zmuszoną donieść do publicznej wiadomości, że

ZAKŁAD POGRZEBOWY

JÓZEFA NOWIŃSKA

Kraków, Mikołajska 14, tel. 248.

tyko we własnym zarządzie prowadzę i ten nigdy nawet chwilowo w zarząd obcy nie przechodził, a tem samem był zawsze moją własnością.

Urządzam pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych mając ku temu bogato zaopatrzony skład w różne dekoracye i stroje najnowszych fasonów dla służby. Sprowadzam zwłoki ze wszystkich krajów Europy. Posiadam własne grobowce do odstąpienia i tymczasowego przechowania zwłok. Liczny wybór trumien łak drewnianych, tak też i metalowych. Z poważaniem

358 JÓZEFA NOWIŃSKA.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JÓZEFA WEKSLERA w Krakowie, ul. Grodzka 71

poleca w bardzo wielkim wyborze Gramofony, Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć.

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.

zęści składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. Cenniki darmo i opłatnie. 389

Zamówienia z prowincyi uskuteczniа się odwrotną pocztą.

Częsci składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką

Polski cennik na r. 1906



z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu **gratis i franko**

Pierwsza fabryka zegarków **Hanns Konrad** w Brüx Nr 454 (Czechy).

Zegarek niklowy rem. K 3, Syst. Roskopf Patent K 4, Syst. Roskopf czarny stalow. rem. K 4, Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5, Pozłacany rem. z werk. „Luna" K 7·50, Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 7·60, Srebrny rem. podw. kryty K 11·50, Srebr. opancerzony z sprężyna 15 gr. ważący K 2·40, Ruski tula remont. z werk. „Luna" 9·50, zegarek z kukułką K 8 50, budzik 2·90, z cyferbl. świecącym w nocy 3·30, kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya!

Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. — Proszę zażądać polski cennik.



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8 50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Ze arki damskie złote od złr. 10·—.

Boga ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Pensionat »UKRAINA« Kraków

ulica Karmelicka l ˙0, I. piętro

wynajmuje **pokoje całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy** po przystępnych cenach. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto.

Pierwszy i największy

w monarchii specyalny dom wysyłkowy rowerów, masyn do szycia i części składowych tychże. **MITTLER & Co, Wiedeń XIII 5. Hüttenbergstarsse 24** (we własnym budynku) polecają swe najlepiej znane i ulubione

ROWERY PANCERZOWE

Bogato ilustrowane cenniki, 128 stron, na rok 1906 darmo i opłatnie. — Zastępcy i odsprzedający we wszystkich miejscowościah monarchii poszukiwani 205

Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się wyłącznie **SINGERA** maszyny do szycia.



Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:

Kraków, Kazimierz, Wolnica
Chrzanów, Mickiewicza.
Tarnów, Wałowa 15.
Jarosław, Krakowska 30.

FILIE:

Rzeszów, Trzeciego Maja 5.
Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiellońska obok Kółka roln.
Łańcut, Rynek,

Tarnobrzeg, Rynek.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwę **„Oryginalne Singera"**. Ponieważ naszych maszyn nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczony przez nich maszyn pod nazwą „Oryginalne Singera", są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiadzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy. 38

GŁÓWNY SKŁAD ROWERÓW

F. LORD



Kraków, ul. Floryańska L. 55.

Jeneralne zastępstwa:

austr. fabr. broni w Steyr dla rowerów

„WAFFENRAD"

FABRYKA ROWERÓW

„STYRIA" Johan Puch i Ska w Gracu.

Fabryki rowerów „Premier Helical" i oryginalne am. „Cleveland" jak również wiele innych fabryk. — Przybory do rowerów i części składowe do tychże. 314

Dla

NIEDOKREWNYCH



HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej,

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

Wszystkie wiedeńskie Gospodynie

przekonały się podczas odbytej w ostatnich czasach, międzynarodowej wystawy sztuki kulinarnej we **Wiedniu**, że niema potrzeby używania

drogiego masła deserowego

aby każdą **wspaniałą potrawę** przyrządzić, ponieważ **nagrodzona** najwyższem odznaczeniem (dyplom honorowy i złoty medal)

z **listka koniczyny** Margaryna jest zarówno dobrą, a o **50% tańszą** niż masło herbaciane.

Kto wziął raz ¼ kilograma na próbę, został naszym stałym odbiorcą!

Zjednoczone Fabryki Margaryny i Masła

157 **Wiedeń, XIV/3, Diefenbachgasse Nr. 59.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 241).